W obronie Armina

by Akirasaki

Category: Attack on Titan/é€²æ’ƒã•®å·¨äºº
Genre: Friendship
Language: Polish
Status: Completed
Published: 2016-04-19 22:17:51
Updated: 2016-04-19 22:17:51
Packaged: 2016-04-27 13:54:36
Rating: K
Chapters: 1
Words: 728
Publisher: www.fanfiction.net
Summary: KrÃ³tki one shot przypominajÄ…cy o dokonaniach Armina Arlerta.

W obronie Armina

- Nad czym tak dumasz?
>- Co?- wyrwaÅ, siÄ™ z zamyÅ›lenia i spojrzaÅ, na stojÄ…cÄ… przed nim dziewczynÄ™- JuÅ¼ zapomniaÅ,em.
- Jak zwykle- zaÅ›miaÅ,a siÄ™.

>Rafu i Natsuo- przyjaciele z dzieciÅ„stwa. Postanowili pÃ³jÅ›Ä‡ do wojska po tym, jak ich rodziny, po ataku Tytana Kolosalnego, zaginÄ™Å,y bez Å›ladu podczas ich nieobecnoÅ›ci w domu. Nie wiedzieli czy zginÄ™li, czy uciekli bez nich.
- Gdzie byÅ,aÅ›?
>- RozmawiaÅ,am z Arminem przed stoÅ,Ã³wkÄ….
- Znowu? Nie nudzi ci siÄ™ gadanie z kimÅ› takim?- zapytaÅ, znudzony.
>- O co ci chodzi?- zmarszczyÅ,a brwi.
- On ani nie jest interesujÄ…cy, ani nie potrafi niczego porzÄ…dnie zrobiÄ‡. Niepotrzebnie marnujesz na niego czas.
>- Jeszcze ci kiedyÅ› udowodniÄ™, Å¼e Armin jest wart o wiele wiÄ™cej niÅ¼ ci siÄ™ wydaje!- powiedziaÅ,a wkurzona po czym poszÅ,a.
KochaÅ,a Natsuo jak brata, ale czasami strasznie irytowaÅ, jÄ… swoim zachowaniem. PostanowiÅ,a, Å¼e za wszelkÄ… cenÄ™ pokaÅ¼e mu na ile staÄ‡ Armina.

* * *

><p>Rafu przez jakiÅ› czas nie miaÅ,a okazji wykonaÄ‡ swojego planu. ZakoÅ„czenie szkolenia, wstÄ…pienie do ZwiadowcÃ³w, pierwsza walka z tytanami- byÅ,a tak zajÄ™ta, Å¼e po pewnym czasie nawet o tym zapomniaÅ,a. Jednak pewnego dnia zauwaÅ¼yÅ,a jak blondyn i Natsuo kÅ,Ã³cÄ… siÄ™ i od razu przypomniaÅ,o siÄ™ jej owe postanowienie.
ChÅ,opcy pokÅ,Ã³cili siÄ™ juÅ¼ do tego stopnia, Å¼e Natsuo dobyÅ, broni. JuÅ¼ miaÅ, zaatakowaÄ‡ Armina, kiedy ktoÅ› stanÄ…Å, mu na drodze.
>- Co ty odwalasz?- zapytaÅ, wkurzony.
- StajÄ™ po wÅ,aÅ›ciwej stronie!- wykrzyczaÅ,a Rafu caÅ,y czas majÄ…c ostrze kilka

centymetrÃ³w przed twarzÄ…- Dobrze wiem, Å¼e mnie nie zaatakujesz- dodaÅ,a caÅ,kowicie pewna, Å¼e tego nie zrobi.
>I miaÅ,a racjÄ™. ChÅ,opak opuÅ›ciÅ, broÅ„ i spojrzaÅ, na niÄ… z wyrzutem.
- Dlaczego to robisz?
>- Nie wiem jaki masz problem do Armina, ale kiedyÅ› powiedziaÅ,am, Å¼e udowodniÄ™ ci ile on jest wart i tak teÅ¼ teraz zrobiÄ™.
- Rafu, daj spokÃ³j...- powiedziaÅ, Arlert juÅ¼ po raz ktÃ³ryÅ›, ale dziewczyna znowu go zignorowaÅ,a.
>- Zawsze byÅ,eÅ› taki, Å¼e dopÃ³ki o czymÅ› dobitnie siÄ™ nie przekonaÅ,eÅ›, to nie chciaÅ,eÅ› wierzyÄ‡.
- Bo nie jestem naiwny.

>- A uwaÅ¼asz, Å¼e ja jestem?
Natsuo nic nie odpowiedziaÅ,. OczywiÅ›cie, Å¼e tak nie uwaÅ¼aÅ,, ale w tym momencie duma nie pozwalaÅ,a mu przyznaÄ‡ racji.
>- A moÅ¼e uwaÅ¼asz, Å¼e kÅ,amiÄ™?
- Tego nigdy nie powiedziaÅ,em.

>- No wÅ,aÅ›nie- uÅ›miechnÄ™Å,a siÄ™ lekko pod nosem- Dlatego teraz wysÅ,uchasz co mam ci do powiedzenia.
DwÃ³jka przyjaciÃ³Å, byÅ,a tak skupiona na sobie, Å¼e nie zauwaÅ¼yli jak wokÃ³Å, nich zebraÅ, siÄ™ wianuszek osÃ³b.
>- ZacznÄ™ od tego, Å¼e Armin jest sprawny fizycznie. Gdyby tak nie byÅ,o, to nie ukoÅ„czyÅ,by szkolenia ani nie potrafiÅ,by uÅ¼ywaÄ‡ sprzÄ™tu do trÃ³jwymiarowego manewru.
ChÅ,opak nagle zmieniÅ, wyraz twarzy. Nigdy nie pomyÅ›laÅ, o tym w ten sposÃ³b.
>- Armin jest osobÄ…, ktÃ³ra zrobi wszystko co moÅ¼liwe, Å¼eby uratowaÄ‡ drugiego czÅ,owieka, a juÅ¼ zwÅ,aszcza przyjaciÃ³Å,. Gdyby nie on, to Erena i Mikasy nie byÅ,oby tu teraz z nami. UratowaÅ, ich i to dwukrotnie, a zwÅ,aszcza Erena. I gdyby nie jego szybkie i trzeÅºwe myÅ›lenie oraz zdolnoÅ›ci krasomÃ³wcze, to niejedna osoba by zginÄ™Å,a.
Blondyn caÅ,y czas staÅ, za niÄ…, ale nie wiedziaÅ, co powiedzieÄ‡.
>- Do tego gdyby nie Armin, to Eren prawdopodobnie o wiele pÃ³Åºniej odkryÅ,by swoje moce tytana, moÅ¼e i nawet za pÃ³Åºno. MÃ³gÅ,by teÅ¼ ich wcale nie odkryÄ‡. Wiem, Å¼e okolicznoÅ›ci byÅ,y okropne, ale widocznie los chciaÅ, Å¼eby to akurat on siÄ™ do tego przyczyniÅ,, bo tylko on byÅ, odpowiedniÄ… do tego osobÄ…. Natsuo, zastanÃ³w siÄ™ teraz. Nie naleÅ¼y oceniaÄ‡ ludzi po pozorach.
Dopiero kiedy skoÅ„czyÅ,a zauwaÅ¼yÅ,a osoby zebrane wokÃ³Å, nich. Jednak nikt siÄ™ nie odezwaÅ,. Wszyscy w skupieniu obserwowali ich.
>- Rafu, daj mu juÅ¼ spokÃ³j...- Armin w koÅ„cu wydusiÅ, coÅ› z siebie- Nie moÅ¼esz go zmusiÄ‡ do akceptowania mnie.
- Po prostu chciaÅ,am Å¼eby ciÄ™ doceniaÅ,. ZasÅ,ugujesz na to- powiedziaÅ,a z lekkim uÅ›miechem odwracajÄ…c siÄ™ do niego.
>Natsuo w tym czasie staÅ, nieruchomo i przetwarzaÅ, wszystko w gÅ,owie.
- Rafu...- odezwaÅ, siÄ™ w koÅ„cu, a dziewczyna spojrzaÅ,a na niego zdziwiona, Å¼e tak szybko przemyÅ›laÅ, to, co powiedziaÅ,a- No... MiaÅ,aÅ› racjÄ™...- przyznaÅ, niechÄ™tnie- Nawet nie wiedziaÅ,em o tych wszystkich dokonaniach Armina.
>- Bo mnie nie sÅ,uchasz- zrobiÅ,a naburmuszonÄ… minÄ™.
ChÅ,opak uÅ›miechnÄ…Å, siÄ™ pod nosem i podszedÅ, do nich.
>- Przepraszam, stary- wyciÄ…gnÄ…Å, rÄ™kÄ™ w jego stronÄ™.
- Nie ma sprawy- uÅ›cisnÄ…Å, jego dÅ,oÅ„.
>- A ty siÄ™ nie fochaj juÅ¼!- powiedziaÅ, z uÅ›miechem do przyjaciÃ³Å,ki.
- Denerwujesz mnie!- zaÅ›miaÅ,a siÄ™ i walnÄ™Å,a go w ramiÄ™.
>Po tym ruszyÅ,a w stronÄ™ budynku (siedziby ZwiadowcÃ³w) i otrzymaÅ,a po drodze peÅ,ne dumy spojrzenia od Erena i Mikasy.
- Dobra robota- usÅ,yszaÅ,a po chwili od osoby, ktÃ³ra jÄ… wyminÄ™Å,a.

>To byÅ, Levi. ZdziwiÅ,a siÄ™, ale i jednoczeÅ›nie ucieszyÅ,a, Å¼e

dostaÅ,a pochwaÅ,Ä™ i to akurat od niego.<p>

End
file.